Nr. 286. Kraków, 13 Grudnia — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Dzień wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Odsyłanie Nrs. Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c. we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi: [illegible]

Prenumeratę przyjmują się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. [illegible] Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów nadesłanych Redakcyi nie zwraca się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: [illegible] we Francyi Agencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Hallickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 12 grudnia.

Kończymy dziś streszczenie trzech rozdziałów „Pamiętników ks. Metternicha:“

Po bitwie lipskiej punktem środkowym koalicyi stał się na chwilę Frankfurt, gdzie, jak mówi ks. Metternich, podpisano w jednym dniu dwadzieścia jeden traktatów z książętami związku reńskiego, który teraz chronili się pod skrzydła koalicyi; tam też powzięto postanowienia co do dalszej kampanii [illegible] i aż do Paryża. Na wniosek Metternicha wydano manifest do narodu francuskiego, w którym oznaczono jako naturalne granice Francyi, Ren, Alpy i Pireneje. Był to krok zręczny mający na celu [illegible] Francuzów od Napoleona i odłączenie jego sprawy od sprawy Francyi. „Tylko Metternich mógł coś podobnego napisać, rzekł Napoleon przeczytawszy ten manifest. Ażeby mówić o Renie, Alpach i Pirenejach trzeba być mistrzem zręczności. Myśl podobna przyjść mogła tylko człowiekowi, który tak jak on zna Francyę“. Zamierzonym przez ks. Schwarzenberga działaniom wojennym stała na przeszkodzie chęć cesarza Aleksandra uszanowania neutralności Szwajcaryi. „Laharpe Jomini i kilku innych rewolucyonistów szwajcarskich, mówi nieco lekceważąco ks. Metternich, gorąco przemawiali u Cara za tem, co oni nazywali uszanowaniem neutralności szwajcarskiej“. „Laharpe i jego przyjaciele chcieli aby Szwajcarya pozostała schronieniem zawsze otwartem dla rewolucyonistów francuskich oraz wszystkich innych krajów zajętych lub mających być zajętemi przez wojska sprzymierzone. Cesarz rosyjski zobowiązał się względem nich“. Udało się jednak Metternichowi użyciem zręcznem pośredników uspokoić skrupuły władcy Rosyi [illegible]. Sprzymierzeńcy doszli do Langres 25 stycznia 1814 r. i tu odbyły się, mówi ks. Metternich, nadzwyczajnie ważne narady o których dotąd nikt nie wie, gdyż były one ustne między obecnemi monarchami i ich ministrami, nie trzymano z nich protokółu i nigdy nie został po nich ślad piśmienny. Ks. Metternich dowiedział się pobocznie, że cesarz Aleksander pełen był niepokoju i wątpliwości co do formy rządu, który należało ustanowić we Francyi po spodziewanym a raczej nieuniknionym już upadku Napoleona. Austrya i ks. Metternich ani na chwilę nie wahali się i chcieli powrotu Burbonów [illegible]

Nie potrzebujemy mówić jakie myśl ta zrobiła na Metternichu wrażenie; ujrzał on w następstwie jej wykonania, wszystkie trony Europy zachwiane i wszystkie groble powstrzymujące rewolucyę zerwane, ale ze zwykłą mu przenikliwością odgadł, iż to nie były zamiary cesarza lecz podsunięte mu przez poufnych. [illegible] powstał przeciw myśli cara z całą stanowczością oświadczając, że cesarz Franciszek nigdy się na nie zgodzi a gdyby to uczynił, to Metternich złoży u jego stóp swoją dymisyę. „W dniu w którym upadnie Napoleon, możliwym będzie jedynie powrót Burbonów [illegible]“ Cesarz Franciszek dzielił w zupełności przekonania swojego ministra i upoważnił go przestrzedz cara, że na tym punkcie gotów odłączyć się od koalicyi. Wobec takiego argumentu rewolucyjny plan cara rosyjskiego ustąpić musiał miejsca prawnym zamiarom Habsburga i jego doradcy. Cesarz Aleksander przestał nalegać, ks. Metternich zadowolił się tem. „Myśli cesarza Aleksandra kołysały się w mgle nieokreślonego liberalizmu lub też oddziaływały na nie wpływy osobiste i przypadkowe.“ Gabinety berliński i londyński zbliżały się więcej do zapatrywań austryackich pod względem przyszłej formy rządu Francyi niż „do romantyczno-liberalnych marzeń cesarza rosyjskiego.“ [illegible] kongresie w Chatillon. [illegible] „zwycięstw“.

Trzeci i ostatni rozdział pamiętników ks. Metternicha, który ukazał się w *Revue des deux Mondes* zawiera *Bar-sur-Aube i Dijon. Wejście sprzymierzonych do Paryża. Przywrócenie Burbonów.*

Po bitwie pod Monterau król pruski chciał iść wprost na Paryż, cesarz Franciszek i ks. Metternich byli innego zdania [illegible]

[illegible] Dnia 4 maja Ludwik XVIII odbył swój wjazd do Paryża. Przypatrywał mu się ks. Metternich wraz z ks. Schwarzenbergiem [illegible] willcy Montmartre. Cała ceremonia przykro na nim sprawiła wrażenie.

[illegible] kończy ten rozdział ks. Metternich, znajdowały się przeszkody trudności dla Burbonów, kiedy ponownie wstąpili na tron; ale w kierunku przyjętym przez monarchię. Powrót do tego co nazywano „dawnym porządkiem rzeczy“ był niepodobny; albowiem z tego dawnego porządku pozostało jedynie wspomnienie przyczyn jego upadku.“

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 6 grudnia.

Przed kilku dniami toczyły się w namiestnictwie zajmujące obrady nad projektem państwowéj ustawy o rybołowstwie.

Jak wiadomo, ministerstwo rolnictwa wypracowało dwa projekty ustaw o rybołowstwie, a mianowicie w r. 1870 dla naszego sejmu krajowego, w r. 1874 dla Rady państwa.

W obydwóch projektach, miano na uwadze tylko ochronę i wykonywanie rybołowstwa; a pytanie komu służy prawo rybołowstwa, pozostawione było bez odpowiedzi.

Elaborat przygotowany dla sejmu krajowego, niewyszczególniający się ani trafnością pomysłów, ani ścisłością redakcyi, bez gruntownego przerobienia niemógł być zaleconym reprezentacyi krajowéj; a gdy sejm nasz zwoływany zwykle na krótką chwilę, nie jest w możności wdania się w obrady nad pracami ustawodawczemi większych rozmiarów, przeto i przerobienie elaboratu rządowego, nie zostało dotychczas uskutecznione.

Również i Rada państwa po kilkuletnim namyśle, niewzięła pod obradę przedłożonego jéj projektu ustawy, lecz zwróciła go rządowi celem ściślejszego uwzględnienia interesów rolnictwa i przemysłu, a nadto celem zaprojektowania przepisów, w celu urządzenia i ostatecznego ustalenia prawa własności rybołowstwa w rzekach.

Otóż wywiązując się z nałożonego zadania, wypracowało ministerstwo rolnictwa, nowy projekt ustawy państwowéj o rybołowstwie i w nim zamieściło już na samym wstępie postanowienia, komu służy prawo rybołowstwa na wodach bieżących.

Zarys tego projektu ustawy, przesłany został wszystkim naczelnikom krajów wraz z szeregiem pytań, których odpowiedzi miały posłużyć do wyjaśnienia faktycznie istniejących stosunków rybołowstwa.

Pytania te, które w ostatnich dniach listopada b. r. powtórzyliście w waszym dzienniku, za wiedeńskiem czasopismem poświęconem chodowli ptastwa, pszczół i ryb, udzieliło nasze namiestnictwo starostwom do odpowiedzi, a równocześnie zwołało ankietę, złożoną z reprezentantów Wydziału sejmowego, administracyi, sądownictwa i gospodarstwa krajowego, dla wypowiedzenia zdania nad projektem państwowéj ustawy o rybołowstwie.

Ankiecie przedłożony został rezultat odpowiedzi nadesłanych przez starostów na pytania powyżéj wspomniane, który w formie tabelarycznéj ułożony, streszczony został przez radzcę namiest. p. Orleckiego, w pięknem i gruntownem zestawieniu, dającem dokładny obraz chaotycznego stanu, w jakim się prawo rybołowstwa w naszym kraju znajduje. Z tych odpowiedzi i zestawień, pomijając szczegóły i wyjątki w niektórych starostwach dostrzeżone, pozwalają się wyprowadzić następujące pewniki:

1) Uprawnień do rybołowstwa rozciągających się na znaczne przestrzenie wód płynących, a sięgających po za obręb własnéj gminy, nie ma w kraju naszym.

2) Gminy jako korporacye tylko w rzadkich wypadkach posiadają i wykonywają prawo rybołowstwa. Zwyczajnie łowią ryby mieszkańcy gmin, przez które przepływa rzeka, lub właściciele brzegów, a najczęściej przynależni do gminy, niebędący właścicielami brzegów; czego ci niewzbraniają, nieupatrując dla siebie korzyści z rybołowstwa, które przy obecnem ubóstwie rzek w ryby, nie przynosi odpowiedniego zysku rolnikowi, który też rybołowstwo, w danych warunkach, uważa za zmitrężenie czasu lub za rozrywkę mało użyteczną.

3) W niektórych starostwach, utrzymywały się byłe dominia w posiadaniu wyłącznego prawa rybołowstwa, o to na podstawie orzeczeń władz sądowych i administracyjnych.

4) Oprócz szczegołowych stosunków prawnych, powyżéj ad 2) i 3) skreślonych, panuje w miejscowościach, gdzie połów ryb w rzekach ma nieco większe znaczenie, taki stosunek prawny, że rybołowstwo wykonywają właściciele brzegów wzdłuż tychże i przytem nie jest uregulowany stosunek i sposób wspólnego wykonywania rybołowstwa, jeżeli przeciwległe brzegi do innych osób należą.

5) Ludzie trudniący się rybołowstwem jako zarobkiem, nie tworzą korporacyj istniejących prawnie, nie są przemysłowcami w znaczeniu ustawy przemysłowej i nie posiadają uprawnień rybołowczych.

6) Sposoby wykonywania rybołowstwa zgubnego dla mnożenia się ryb, są w kraju powszechne.

7) W sztucznych młynówkach i kanałach fabrycznych, rybołowstwo wykonywają dzierżawcy młynów i właściciele fabryk.

Pomijając sprawę właściwości Rady państwa do wydania ustawy o rybołowstwie, którą Zgromadzeni przedewszystkiem podnieśli i na rzecz Sejmu krajowego zastrzegli, wywiązała się jedynie w tym kierunku długa i ożywiona rozprawa, komu ma być przyznane rybołowstwo w tych wypadkach, w których nikt wyłącznie nie wykonywa tego prawa.

Jak powyższe odpowiedzi wykazały, wypadki te w naszym kraju są najliczniejsze.

Sztucznych kanałów i młynówek nie wiele liczymy, mniej jeszcze pismiennych tytułów nabycia lub przyznania prawa rybołowstwa w rzekach; a więc przy zakładaniu urzędowych wykazów uprawnień rybołowczych, głównie i przeważnie rybołowstwo wykonywane na zasadzie długoletniego posiadania roszczone będzie.

Co znaczą roszczenia na podstawie wyłącznego posiadania i jaki jest prawny skutek tych roszczeń, doświadczyliśmy niejednokrotnie, niedawno przy urządzeniu służebnictw gruntowych i dlatego przewidzieć łatwo, że i przy urządzeniu stosunków prawnych rzecznego rybołowstwa, spotykać się będziemy na każdym kroku z roszczeniami wskazującemi na wspólne, bez ścisłego określenia wykonywane posiadanie, graniczące z dowolnością, czyli z tak zwanem rybołowstwem wolnem.

Otóż w tych wypadkach, projekt ustawy państwowej, przekazuje rybołowstwo na jeziorach i rzekach spławnych krajowi, na innych wodach publicznych gminie miejscowej w granicach gminy.

Za projektem rządowym przyznającym prawo rybołowstwa gminie miejscowej, oświadczyli się gospodarze: jak hr. Włodzimierz Dzieduszycki i i p. Abramowicz, podnosząc praktyczne korzyści ustawy o polowaniu i pragnąc analogicznego zastósowania jej przepisów do rybołowstwa.

Zdania ich popierali radca sąd. p. Pepłowski i prof. Pilat, chociaż ostatniemu nasuwały się wątpliwości, co pod gminą miejscową u nas rozumiane być może i jak to prawo wykonywane będzie, jeżeli obszar dworski z obszarem gminnym jedną gminę miejscową stanowi lub w przyszłości, w jedną gminę miejscową zamieniony zostanie.

Z tego też powodu, zaprojektował prof. Pilat bliższe określenie pojęcia gminy miejscowej i urządzenie wzajemnego stosunku prawnego w razie połączenia obszaru dworskiego z obszarem gminnym, w jedną gminę miejscową.

Radca sąd. p. Louis przedstawił niebezpieczeństwa zagrażające rybołowczym uprawnieniom nadbrzeżnych gruntów, w razie przyznania prawa rybołowstwa gminie miejscowej. Uprawnienia nadbrzeżne, wywodził z dawnego prawa polskiego i z postanowień kodeksu cywilnego, przywodząc na pamięć, iż chociaż właściciele gruntów nadbrzeżnych swoich praw nie bronili i do łowienia ryb, innych członków gminy lub kogokolwiek dopuszczali, przez to uprawnień swych nie utracili.

Przy prawie polowania przekazanem gminie, wszyscy właściciele gruntów w miarę obszerności tychże, ciągną korzyść z czynszów za polowanie; przy prawie rybołowstwa przyznanem gminie jako osobie prawnej, właściciele gruntów nadbrzeżnych, zarówno dworskich jak włościańskich, z odwiecznych uprawnień rybołowczych wywłaszczeni zostaną.

Zdanie powyższe podzielał w części i radca namiest. p. Orlecki, któremu nadto zawarowanie praw obszaru dworskiego przy nakreśleniu pojęcia galicyjskiej gminy miejscowej, w ustawie mającej być wydaną dla całego państwa, zdawało się trudnem do przeprowadzenia.

Inne postanowienia zaprojektowanej ustawy, nie wywołały żywszej rozprawy i nie rozbiły się o wręcz przeciwne zapatrywania i zdania.

Po zamknięciu właściwych obrad, na wniosek hr. Dzieduszyckiego, zgromadzenie objawiło życzenie jak najspieszniejszego wydania, choćby na drodze policyjno-administracyjnej, zakazu łowienia ryb rozbójniczemi narzędziami i w niewłaściwej porze roku. Pod pierwszym względem, udzielił zaspakajających wyjaśnień wice-prezydent p. Zaleski, przewodniczący Zgromadzeniu.

Wiedeń 11 grudnia.

(28-me posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

Poseł Roser interpeluje przewodniczącego komisyi legalizacyjnej, w jakiem stadyum znajdują się jej prace.

Poseł Croy jako przewodniczący odpowiada, że wybrana przez komisyę komisya ściślejsza nie zdała jeszcze sprawy; ztąd trudno powiedzieć, kiedy pełna komisya wniesie do Izby swe sprawozdanie.

Między petycyami dawniej i dziś wniesionemi jest kilka z Galicyi o rychłe zwołanie sejmu, o sfolgowanie w ściąganiu podatków i o rozpoczęcie budowli skarbowych, wszystko dla zaradzenia niedostatkowi. Poseł Henryk Clam-Martinic wnosi imieniem komisyi budżetowej, aby natychmiast mógł referować o tych, jako też o petycyach 86 gmin morawskich o subwencye na zaradzenie nędzy.

Izba przyzwala i uchwala przekazać petycye rządowi do należytego ocenienia i uwzględnienia.

Przystępując do porządku dziennego, uchwala Izba w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wcieleniu Istryi i Dalmacyi do austro-węgierskiego terytoryum celnego, odrzuciwszy poprawki żądające przedłużenia terminu, którym wedle projektu rządowego i wniosku komisyi jest dzień 1 stycznia r. 1880.

Do ustawy dodała komisya dwie rezolucye: o zniesieniu wolnego okręgu portowego Tryesteńskiego najdalej do dnia 1 stycznia 1881 r. i o ulepszeniu komunikacyj dalmackich z Bośnią i Hercegowiną. Rezolucye te przyjęto ze zmianami, mianowicie pierwszą w tym duchu, że wolny okrąg portowy Tryesteński ma być zniesiony jednocześnie z takimże okręgiem Rjekańskim (należącym do Węgier), drugą w duchu całkiem ogólnego polecenia, aby rząd baczył na ulepszenie rzeczonych komunikacyj; forma bowiem projektowana przez komisyę zdawała się kilku posłom przesądzać o prawnopolitycznym stosunku Bośni i Hercegowiny do monarchii.

Następują obrady nad projektem o zniesieniu wolnego okręgu Brodzkiego w drugiem czytaniu. Komisya, jak wiadomo, wnosi o zniesienie go z d. 1 stycznia 1880 r.

Poseł Wurmbrand wykazuje różnicę między Istryą i Dalmacyą z jednej a Brodami z drugiej strony. Dla Brodów wolny okrąg celny był warunkiem bytu; nie tak było z Dalmacyą i Istryą; godzi się przeto dać Brodom pół roku stadyum przejściowego.

Poseł Hausner: Gdy kto zarzuci Francuzom

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ TRZECIA.

(Ciąg dalszy).

Rozdział IV.

Kiedy pogrążony w myślach, zdążam powolnym krokiem ku ministerstwu, nagle na zakręcie ulicy, najeżdża na mnie eleganckie *coupé*, rzuciłem się szybko na bok, a wtem właściciel powozu, krzyknął na stangreta, stój! otworzył spiesznie drzwiczki i wyskoczył z powozu wołając:

— Kolego! poczekaj!

Ponieważ prócz mnie nie było nikogo na ulicy, zrozumiałem, że to właśnie odnosi się do mnie. Zatrzymawszy się więc, spojrzałem ciekawie na mego interlokutora. Był to Walewski, w huzarskim mundurze.

— Przecież złapałem cię — rzecze on podając mi rękę — tym razem niewykręcisz mi się. Ja cię szukam po Afryce, w Hiszpanii, we wszystkich częściach świata, a ty sobie siedzisz w Paryżu i milczysz jak zaklęty. Chodź, zabieram cię z sobą.

Wsiedliśmy do powozu.

— *A l'hôtel!* — rzekł do stangreta.

Walewski mięszkał przy ulicy *de la Charte*, przechrzczonej za drugiego cesarstwa mianem *de Morny*. W drodze rozmawialiśmy o rzeczach przeszłych i o Algierze. Potem Walewski wypytywał mię jak mi się powodzi, co robię i co robić zamierzam.

Przedstawiłem mu więc moją sytuacyę taką, jak była istotnie. Słuchał on mnie bardzo uważnie, ale nic nieodpowiedział.

Kiedyśmy przybyli do hotelu, Walewski rzekł wesoło:

— Chodź, oprowadzę cię po mém pomieszkaniu, nie jest ono świetne, ale za to wygodne.

Istotnie nie brakowało tam nic do komfortu, a umeblowanie było równie piękne jak gustowne. Kiedyśmy obejrzeli cały apartament, Walewski zaprowadził mię na drugie piętro, gdzie miał jeszcze dwa pokoje.

— Są to — rzecze mi on — komnaty gościne.

— Bardzo piękne — odpowiedziałem — i tak wesołe, że zdają się uśmiechać do gości.

— Rad jestem, że ci się podobały. Gdzie mieszkasz?

— A zawsze w swojej dziurze, przy ulicy Uniwersyteckiej.

— Rozpłać się więc z twoim hotelistą i sprowadź tu swoje penaty. Przeznaczam ten apartament dla ciebie. A teraz chodź do mego gabinetu, zapalimy cygara i pomówimy o naszych interesach.

Wróciwszy na pierwsze piętro, Walewski zadumawszy się nieco, odezwał się poważnie:

— Znamy się nie od dziś, byłeś moim towarzyszem broni, walczyliśmy razem przeciw Rosyi i służyliśmy także wspólnie naszej przybranej ojczyznie Francyi. Co do mnie mam już dosyć służby wojskowej, rzemiosło kondotiera nie jest dle Polaków; potrzeba nam szukać innej drogi. Dziś żadna wyższa idea nie świeci na horyzoncie politycznym Francyi. Kwestya narodowości jest na jakiś czas pogrzebana, ale z prądów rewolucyjnych, które wstrząsały tak silnie przez pół wieku francuskiem społeczeństwem, wyłoniła się nowa siła, stokroć potężniejsza niż wszystkie, które ją poprzedziły. Tą siłą jest opinia publiczna. Ma ona licznych żołnierzy i sprzymierzeńców, brakuje jej tylko dźwigni i kierunku. Jest to obecnie jedyne polé, na którem działanie przy dobrze zrozumianym celu może przynieść pożytek tutejszemu społeczeństwu i naszej nieszczęśliwej ojczyznie. Od dawna ta myśl tkwi mi w głowie. Ułożyłem już plan kampanii. — Teraz rzecz idzie o zdobycie potrzebnych do działania środków. Za dni kilka dowiesz się o wszystkiem. Jeśli ten plan przypadnie ci do serca, będziemy działać wspólnie, w przeciwnym zaś razie odprowadzę cię do bramy ministerstwa wojny i póty będziemy do niej szturmować, aż osiągniesz cel pożądany, — o czem nie wątpię, bo chociaż wszystkie miejsca są zajęte w nowej legii, mam jednak w górnych wojskowych sferach potężnych przyjaciół, którzy nie odmówią ci swej protekcyi.

Podziękowawszy serdecznie memu przyjacielowi za jego przychylne dla mnie uczucia, poszedłem natychmiast do swego mieszkania przy ulicy Uniwersyteckiej dla rozpłacenia się z hotelistą, po czem zabrawszy z sobą mój kuferek, którego powierzchowność nie pozwalała podejrzywać o wewnętrzne pustki, wróciłem na ulicę de la Charte i zakwaterowałem się w przeznaczonym dla mnie apartamencie.

Po chudem życiu cenobity, nastało dla mnie życie prawdziwie sybaryckie, a wobec pięknej perspektywy przyszłości, czas upływał mi bardzo przyjemnie.

Widząc Walewskiego w ciągłym ruchu i wytężeniu umysłowem, nie obarczałem go pytaniami, czekałem cierpliwie. Przeszło tak parę tygodni.

Pewnego dnia, równo ze świtem zapukano do drzwi. Otworzywszy drzwi, ujrzałem Walewskiego w szlafroku. Nim otworzył usta, odgadłem z wyrazu jego twarzy, że przynosi pomyślną nowinę.

— *Victoire! victoire!* — wykrzyknął wesoło i dodał:

— Widzisz przed sobą naczelnika politycznej kohorty, który przychodzi powołać cię do czynnej służby.

— Brawo! Czyś został ministrem?

— O nie... moje nowe stanowisko więcej będzie ważyć moralnie niż cały gabinet ze swoim prezydentem. Moja kohorta jest dziennik polityczny pod tytułem *le Messager des Chambres*. Był on organem ministerstwa Molé; obecnie jest moją własnością. Pod moją dyrekcyą stanie się organem parlamentarnym Senatu i Izby deputowanych, która, jak wiesz, dziś jest wszechwładną. Będzie on wychodził wieczorem między ósmą i dziewiątą i najpierwszy będzie dawał wiadomości nie tylko z dyskusyi w Izbach i z wypadków miejscowych z Paryża, ale nowiny zagraniczne i często z Polski i z Rosyi. Pojmujesz, iż trzeba, żeby dziennik był zawsze czynnym i bezstronnym. a wtenczas inne dzienniki będą w nim czerpały swe informacye. Taki jest mój plan ogólny. Otóż ubieraj się prędko, wsiądź do powozu, który cię czeka przed gankiem i ruszaj do głównej kwatery naszego dziennika pod N. 8 przy ulicy Coq-Heron, dla zajęcia tam stałego posterunku, na którym będziesz moim alter-ego.

Uścisnąłem serdecznie mego przyjaciela i w godzinę później byłem już na swojem stanowisku.

Ponieważ prace parlamentarne były do owej chwili zupełnie rzeczą obcą dla mnie, Walewski wytłomaczył mi najprzód szczegółowo cały polityczny mechanizm Izby, a następnie objaśniwszy dokładnie atrybucye naszego dziennika i moje osobiste, dodał:

— Za parę dni zapoznam cię ze wszystkimi deputowanymi, których znam osobiście, oni zaś ułatwią ci zapoznanie się z innymi, najwięcej wpływowymi członkami Izby i z raporterami różnych komisyj. Pilnuj przygotowawczych prac parlamentarnych i bądź zawsze czynnym pośrednikiem między dziennikiem i członkami Izby, bez względu na ich opinie polityczne.

Miłość własna deputowanych, z których każdy pragnął jak największego rozgłosu dla swoich idei, stała się naszym najlepszym sprzymierzeńcem.

Ta kontrola dziennika była rzeczą bardzo ważną, gdyż zmuszając do szczerości politycznej, wykluczała stanowczo z debatów zakulisowych dwulicowość; pod tą kontrolą nie można już było mieć podczas publicznych debatów w Izbie, innego zdania, jak to, które się wygłosiło w komisyi.

Po rewolucyi lipcowej 1830 r. duch partyj politycznych wytworzył był w biórach i komisyach tak wielki chaos, że minęło lat kilka nim rzeczy przyszły do równowagi; prawnikom i ludziom stanu powierzano często do rozwiązania kwestye wojskowe, a ludziom broni dostawały się w udziale skomplikowane raporta o ekonomii politycznej. Tym sposobem p. Martin (du Nord) został raporterem kwestyi awansu w armii, Thiers robił raport o fortyfikacyach Paryża, a jen. Bugeaud o cukrze. Była to więc sfera bardzo ciekawa do studyowania. Zdarzało się często, że nie jeden z deputowanych, który przez brak wprawy lub zdolności oratorskich nie zabierał nigdy głosu w Izbie, był nierównie zdolniejszym i rozumniejszym od wielu z tych, którzy przy każdej okoliczności popisywali się z mowami. Dla tych więc deputowanych nasz dziennik miał wielką cenę, gdyż dawał im możność produkowania się i puszczania w obieg swoich idei. Był on także równie miłym dla tamtych, bo jeśli którego z nich dławiło niewygadane na trybunie słowo, mógł sobie dogodzić w dzienniku.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nieznajomość geografii, odpowiadają na to, że znają bardzo dokładnie przynajmniej kraj własny. Tej znajomości można też od Izby wymagać; Izba też złożyła jej dowody. Ale nie można od niej żądać, aby wiedziała, jaki los zawisł nad Brodami wskutek niniejszego projektu rządowego; dla tego mówca objaśnia tę sprawę. Preopinant wykazał już różnicę pomiędzy Istryą i Dalmacyą a Brodami, mówca przeto ogranicza się na porównaniu Brodów z Tryestem i Rjeką. Miastom tym pozostanie się morze, kanał Sueski, subwencye rządowe dla żeglugi, Brodom natomiast nic się nie pozostanie. Brody powstały i stały jedynie swoim okręgiem wolnym. Tu mowca daje pogląd historyczny na powstanie, rozwój i upadek Brodów. Projekt niniejszy zaś mógłby zniszczyć Brody zupełnie i nagle, gdyby nie znalazły może nowego sposobu zarobkowania.

Na zniesienie wolnego okręgu nie ma rady, bo wolne okręgi celne wogóle nie zgadzają się z zasadami nowej polityki handlowej. Brody też poddają się swemu losowi z tą samą rezygnacyą, z jaką właściciele propinacyj w Galicyi zrzekli się swego przywileju, t. j. bez wynagrodzenia, i z jaką też rolnicy wschodniej części Galicyi poddali się ustawie o pomorze na bydło. Ale jedno windykuje mowca dla Brodów, t. j. przedłużenie terminu o pół roku. Brody zawsze były oddane rządowi, zawsze „wiernokonstytucyjne“, do tego stopnia, że nieraz nawet przesadzały, wybierając np. bar. Beusta posłem na Sejm, w którym się po polsku mówi. A jednak projekt rządowy dyktuje na nie doraźny wyrok śmierci. Tej doraźności właśnie mowca nie chce. Broniąc Brodów od zarzutu, jakoby były gniazdem przemytnictwa, bo urzędowe liczby statystyczne dowodzą, że w Brodach przemytnictwo nawet mniej kwitnie niż gdzieindziej, a nadto wysławiając cnoty Brodów, że tam nie ma ani śladu lichwy i że są bardzo dobroczynne — tak n. p. dały na zgorzały Peszt złr. 3000, a gdy potem same zgorzały, wielki Peszt oddał im z tej sumy razem 60 złr. (*wielka wesołość*) — mowca oświadcza się w duchu przemówienia preopinanta za przedłużeniem terminu o pół roku.

Poseł Haase mówi przeciw prolongacyi terminu, kładąc na Brody ile tylko się zmieści zarzutów.

Poseł Sochor broni Brodów przeciw Haasemu i zapowiada, że w dyskusyi szczegółowej wniesie kilka poprawek na korzyść Brodów.

Dyskusya zamknięta. Izba uchwala przejść do dyskusyi szczegółowej.

Koniec posiedzenia o godz. 3½. — Następne jutro

Kraków 12 grudnia. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 11 grudnia*). Przewodniczy prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radzców m. obecnych 39.

Prezydent zawiadamia Radę, że dwie ogrzewalnie zostały otwarte, jedna dla kobiet druga dla mężczyzn. Każda z nich może pomieścić po 100 osób. Dotąd było w przecięciu dziennie w oddziale kobiet po 60 w oddziale mężczyzn po 30 osób. Jest zatem więcej miejsca aniżeli potrzeba.

Co do zaopatrywania ubogich ciepłą strawą Magistrat nie przedstawia na teraz wniosku, aby gmina tem się zajęła, gdyż klasztory z uznania godną ofiarnością przychodzą jej w tym względzie w pomoc. I tak: Bonifratry dają ubogim dziennie 30 porcyj ciepłej strawy, Felicyanki 53, Misyonarze 200, Szarytki na Kazimierzu 100 do 150 porcyj dziennie. Oprócz tego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo zasilają swych ubogich artykułami żywności. Gdyby to jednak nie wystarczało, Magistrat ugodzi się z klasztorami o powiekszenie liczby porcyj za pewną opłatą.

Na razie jednak trzeba będzie ubogim rodzinom węglem przyjść w pomoc. Dla zebrania na ten cel funduszów jak niemniej dla przysporzenia ciepłej strawy ubogim, wyda prezydent odezwę do mieszkańców o składanie datków. Radę m. zaś uprasza o kredyt 500 złr. na wypadek, gdyby zebrane datki nie wystarczały.

R. m dr. Kopff po tem wyjaśnieniu prezydenta cofa swój wniosek uczyniony na ostatniem posiedzeniu względem rozdawania zupy rumfordzkiej.

R. m. Chęciński zwraca uwagę, że niektórzy ubodzy dostają żywność w kilku miejscach, inni zaś mniej sprytni nie mogą jej nigdzie dostać. Prezydent oświadcza, że zapobieży się temu, jeżeli ciepła strawa będzie wydawaną za kartkami komisarzy obwodowych.

R. m. Birnbaum wnosi, aby Rada uwzględniając także ubogich izraelitów na Kazimierzu podwyższyła żądany kredyt dla prezydenta do 800 złr — Wniosek r. m. Birnbauma zostaje przyjęty.

W sprawie wynajmowania sklepów w Sukiennicach oznajmia prezydent, że zgłaszają się przedsiębiorcy, którzy chcą całe partye sklepów naraz wynająć. Zapytuje więc Radę, czy w takim razie może zniżyć czynsz ustanowiony. Rada upoważnia prezydenta do zniżenia w takim razie czynszu według własnego uznania.

R. m. dr. Bochenek zapytuje przewodniczącego, o ile postąpiły w roku bieżącym prace mające na celu zaopatrzenie miasta w zdrową wodę do picia oraz jaki jest program tychże prac na rok przyszły?

Przewodniczący oświadcza, że w tym lecie komitet specyalny ustanowiony przez komisyę sanitarną zajmował się badaniem wody pod względem ciepłoty i składu na podstawie operatu jednego z członków komisyi wodociągowej, któremu poruczone było robienie poszukiwań w okolicy Krakowa za wodą odpowiednią dla wodociągów krakowskich. W szczególności wziął wspomniony komitet pod rozwagę dwa źródła t. j. w Regulicach i Czątkowicach. Ponieważ jednak nie chciano wziąść na siebie odpowiedzialności za ilość wody z tych źródeł, więc zażądano od jednego z najznakomitszych geologów p. Süssa w Wiedniu rozstrzygnienia tej kwestyi.

Co do kwestyi funduszów, to ta nie powinna nikogo zatrważać, gdyż jakkolwiek w funduszu pożyczkowym nie ma dostatecznej sumy na budowę wodociągów, to za to przybyły miastu inne źródła dochodów jak np. 19,000 tytułem 6% do podatków, które dotąd wpływały do kasy rządowej, 46,000 złr. w skutek podwyższenia opłat od spirytualiów, wreszcie dochód kilkunastu tysięcy złr. rocznie ze Sukiennic. Cała więc rzecz zahacza się o wodę. Nic gorszego jak w takim razie działać pospiesznie. Wiedeń mógł wydawać miliony na eksperymenta, Kraków nie może sobie tego pozwolić W Zagrzebiu prezydent zwiedzając przed Wielkanocą b. r. wodociągi, dostrzegł w rezerwoarze, że powierzchnia wody jakby szronem pokryta. Powiedziano mu z razu, że to pochodzi od wapna hidraulicznego użytego do budowy rezerwoaru; później się jednak pokazało, że to składniki wody. Miasto więc wydało znaczne sumy i nie ma dobrej wody do picia. Trzeba więc czekać cierpliwie, aż wszystkie kwestye zostaną wyjaśnione, aby nie popełnić błędu. A ten jest możliwy. I tak mamy kosztorys sprowadzenia wody w Czatkowic obliczony przez jednego inżyniera na 800,000 złr. Tymczasem dwóch innych równie znakomitych techników wykazują, że tamten się pomylił w przekroju rur i ich grubości.

Tego lata polecił Prezydent nadto wiercić w dwóch miejscach tj. na Małym Rynku i w ulicy Karmelickiej głębokie studnie dla zbadania jaka jest woda w głębi i przekonano się, że ta jest doskonałą. Być więc może, że *na razie* przez urządzenie kilku głębokich studzien, co wymagać będzie kilku tysięcy złr., dostarczy się mieszkańcom zdrowej wody do picia.

W końcu Prezydent dodaje, że prof. Dr Korczyński z dyr. budownictwa Moraczewskim i inżynierem z Krzeszowic p. Müllerem badali tego lata kilkakrotnie źródła w okolicy Krakowa, dotąd jednak nie można powiedzieć, iż znaleziono wodę dobrą i w dostatecznej ilości.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Dr Faustyn Jakubowski wniosek sekcyi gospodarczej tej osnowy: 1) Czyszczenie dołów kloacznych i kanałów miejskich wykonywać będzie gmina nadal pod własnym zarządem. 2) Fundusz na czyszczenie kanałów miejskich i dołów kloacznych składać się będzie: a) z sumy corocznie budżetem wydatków miejskich na ten cel przeznaczonej; b) z dodatków do czynszów z mieszkań 1 procent od 1 złr.; c) z opłat od instytucyj publicznych i przedsiębiorstw; d) z wynagrodzenia za wyczyszczenie dołów kloacznych i szluz kanałów zanieczyszczonych przedmiotami nie należącemi do tych spadów; e) z dochodów ze sprzedaży nieczystości. 3) Budżet rozchodu i dochodu czyszczenia kanałów i dołów kloacznych będzie rok rocznie uchwalany. W tej mierze sekcya I przedstawi co rok odpowiednie wnioski. 4) Dochody z czyszczenia dołów kloacznych kanałów i szluz uwidocznione będą w odrębnej rubryce od innych dochodów miejskich i na inne cele użytemi być nie mogą. 5) Budownictwo miejskie obmyśli środki, aby szluzy kanałowe ubezpieczyć od zatykania nieczystościami. 6) Czyszczenie dołów kloacznych odbywać się ma maszynami pneumatycznemi. 7) Rada miejska po stanowi później, kiedy powyższe zasady zostaną wykonane.

R. m. Mendelsburg uważa, że wniosek dąży do nowego opodatkowania właścicieli domów. Byłoby to niesłusznie, gdyż ciężar ten winien ponosić ogół, a nie sami właściciele. Wnosi więc, aby ustęp 2gi wniosku odesłać do sekcyi skarbowej dla obmyślenia wspólnie z sekcyą gospodarczą innego odpowiedniejszego rozłożenia kosztów czyszczenia kloak i kanałów na mieszkańców.

R. m. Dr Kopff wnosi, aby zwrócić sprawę sekcyi gospodarczej celem wyjaśnienia bliższego w porozumieniu z budownictwem miejskiem: 1) jaką była poprzednio cena czyszczenia dołów kloacznych przez przedsiębiorców, a jaką jest po zaprowadzeniu czyszczenia przez straż pożarną; 2) według jakiej zasady i za jaką cenę czyszczono kanały publiczne przed wzięciem takowego we własną administracyę i wiele dotąd kosztuje czyszczenie tychże kanałów względnie tej samej zasady; 3) jaki był przychód i rozchód w ostatnich latach z czyszczenia kanałów prywatnych.

Zarazem przedstawił r. m. Dr Kopff drugi wniosek tej osnowy: Wzywa się sekcyę ekonomiczną, aby w porozumieniu z komisyą sanitarną i budownictwem miejskiem wzięła pod rozwagę kwestyę budowy kanałów prywatnych w m. Krakowie w kierunku, czyli ze względu na dotychczasowe doświadczenie ma być ukończoną budowa sieci kanałów prywatnych. W razie twierdzącym sekcya zechce przedstawić sposób i środki dalszej budowy; w razie zaś przeciwnym przedłożyć wnioski co do ulepszeń ze względów sanitarnych tak w domach, gdzie już są kanały, jak i w domach, gdzie takowych dotąd nie wybudowano.

R. m. Chęciński składając na stole prezydyum podania właścicieli domów z przedmieść Kleparza, Piasku, Zwierzyńca, i Wesoły przemawia w poparciu wniosku sekcyi, uważając zasadę przez nią przyjętą, za jedynie sprawiedliwą. Dotąd bowiem właściciele realności, przez które przechodzą kanały tj. w śródmieściu, nie ponoszą kosztów na wywożenie nieczystości, gdy tymczasem właściciele domów na przedmieściach, chociaż zarówno z innymi ponoszą wszelkie ciężary, muszą nadto płacić za czyszczenie kloak w swych realnościach. Mowca dodaje w końcu, że właściciele domów z przedmieść zamyślają jeżeli uchwała nie zapadnie w duchu wniosku sekcyi, udać się wyżej, t. j. apelować do Wydziału krajowego a nawet do Rady państwa.

Prezydent zwrócił uwagę mowcy, że od uchwały Rady miejskiej dotyczącej wewnętrznego gospodarstwa, jeżeli ta nie sprzeciwia się ustawom, niema apelacyi do Wydziału krajowego a tem mniej do Rady państwa.

R. m. dr Zoll przemawia przeciw odroczeniu uchwały, popierając w zasadzie wniosek sekcyi. Żąda tylko, aby nie ustanawiać jeszcze na teraz wysokości dodatku do czynszu, tudzież jest za opuszczeniem warunku, że dochód z czyszczenia kloak nie może być na inne cele użyty.

R. m. dr Horowitz popiera wniosek odesłania do sekcyi celem przedstawienia go Radzie razem z intrukcyą i regulaminem czyszczenia.

R. m. dr Szlachtowski zwraca uwagę, że zażalenia obecne pochodzą głównie z powodu wysokiej opłaty za czyszczenie kloak, a zatem należy zniżyć opłatę. W ogóle zaś przedmiot nie znajduje dostatecznie wyjaśnionym, mianowicie czy proponowana machina pneumatyczna będzie odpowiednią, jaki jest teraźniejszy stan czyszczenia, jaki będzie na przyszłość, jakie są przychody i jakie wydatki; przyłącza się zatem do wniosku r. m. dra Kopffa.

R. m. Zieleniewski jako członek komisyi która tą sprawą się zajmowała, wykazuje, że badania komisyi były długie i ścisłe, nim przyszła z tym wnioskiem przed Radę. Dlatego gorąco popiera wnioski sekcyi.

R. m. dr Warschauer uważa sposób opodatkowania proponowany przez sekcyę za najsprawiedliwszy. Jednak uważa, że przedmiot nie jest dostatecznie wyjaśniony, zatem oświadcza się za odesłaniem do sekcyi.

R. m. dr. Straszewski wykazuje niesprawiedliwość dzisiejszego rozdziału ciężaru na mieszkańców, a sprawiedliwość zasady proponowanej przez sekcyę, popiera więc wniosek tejże, pragnie tylko, aby instrukcya bliżej określiła ustęp, co do pobierania osobnej opłaty za czyszczenie, jeżeli w dołach lub szluzach znajdują się skorupy i inne nieczystości, gdyż za to nie zawsze może gospodarz odpowiadać.

R. m. Grabowski popiera ze względów sanitarnych przyjęcie wniosku sekcyi.

R. m. Spira żąda, aby teraz Rada zezwoliła przynajmniej na sprawienie machiny pneumatycznej, jeżeli załatwienie reszty kwestyj ma być odroczonem na później.

R. m. Zaremba sprzeciwia się łączeniu dwóch odrębnych kwestyj: czyszczenia i budowy kanałów, jak to uczynił r. m. dr. Kopff w swoim wniosku.

Po przemówieniu sprawozdawcy który zgodził się na zwrócenie sprawy do komisyi dla udzielenia dat żądanych, Rada podczas głosowania przyjęła wniosek odraczający dr Kopffa. Koniec posiedzenia o trzy kwadranse na 9tą wieczór.

W myśl uchwały sejmu galicyjskiego z r. 1877 podał p. Alfred Szczepański petycyę do Rady państwa popartą przez komitet Tow. rolniczego Krakowskiego o zniesienie podatku zarobkowego i wszelkich opłat skarbowych od przemysłu domowego. Ważne w tej petycyi są szczególnie punkta, podające kriterium do odróżnienia przemysłu domowego od innych zatrudnień przemysłowych, ażeby oceniania tej różnicy przy nakładaniu podasku, nie pozostawić dowolności władz fiskalnych.

Wiedeń 11 grudnia. Wczoraj w południe odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych wspólna konferencya ministrów. Wzięli w niéj udział ministrowie; bar Haymerle, bar. Korb, Chertek, a w zastępstwie rządu węgierskiego bar. Orczy. Przedmiotem obrad był traktat handlowy z Niemcami i przedłożenia, które mają być wniesione w delegacyach. Naprzód zdecydowano się na przedłożenie powyższego budżetu wspólnego na trzy miesiące, który zaraz po zebraniu się delegacyj ma być wniesiony w celu uzyskania ich zezwolenia. Jeżeli dotychczas nie będzie jeszcze uchwaloną ustawa wojskowa, natenczas przyjęcie budżetu prowizorycznego nastąpi pod zastrzeżeniem wyraźnem, że oba ciała prawodawcze utrzymają dotychczasową siłę zbrojną. Podobnie postąpiły delegacye w roku przeszłym. Konferencya ministrów zgodziła się także na porządek traktowania spraw w delegacyach, o ile w tej mierze rządy wpływ wywierają. Co się tyczy traktatu handlowego z Niemcami wiadomo tylko, że referenci obu rządów, austryackiego i węgierskiego zdawali sprawę o przebiegu i wyniku misyi swej do Berlina. Jest znów mowa o prowizoryum.

Sprawa ta była także przedmiotem narad konferencyi deputowanych u ministra handlu. Bar. Korb oświadczył, że rząd nie stracił jeszcze nadziei zawarcia prowizorycznego traktatu z Niemcami. Ponieważ jednak nadzieja ta jest słabą, przeto celem uchylenia złych następstw rozbicia się rokowań, rząd zażądał od Rady państwa upoważnienia do utrzymania w mocy niektórych przynajmniej postanowień dotychczasowego traktatu za pomocą konwencyi z Niemcami lub w drodze rozporządzenia. Minister bar. Korb uznał, że zażądane pełnomocnictwo sięga daleko, ale usprawiedliwiają je wyjątkowe okoliczności. Obecni posłowie zabierali często głos i po dłuższej dyskusyi zgodzili się na to, że wypada przyznać rządowi żądane w wniesionym projekcie upoważnienie. Jestto niezawodnie dowód zaufania, które wzbudza minister handlu nawet w Kołach opozycyjnych. Z pomyślnego przebiegu tej konferencyi wypływa także, że stronnictwa Rady państwa, mimo zaostrzenia się antagonizmu w kwestyach politycznych, starają się utrzymać harmonię w kwestyach handlowych i ekonomicznych.

Rosya.

Podaliśmy przed parą dniami szczegóły o ostatnim zamachu na życie cara Aleksandra. Mniemamy, że nie bez interesu też będzie przysłuchać się głosom prasy rosyjskiej z powodu tegoż wypadku. oczywiście bowiem, że wszystkie dzienniki rozprawiają o nim aż do zaniedbania wszelkich innych spraw politycznych i nie politycznych.

Journal de St. Petersbourg, wspominając o zbyt łaskawym — zdaniem jego — wyroku, wydanym w ostatnim procesie politycznym (Leona Mirskiego), wnosi ztąd, że rząd był bez wątpienia przekonany, iż niebezpieczeństwa, grożące Rosyi ze strony knowań rewolucyonistów. już minęły i że zatem można przeciw nim działać z mniejszą niż dotychczas surowością. „Ale nie! — powiada ten dziennik — to tylko rząd, złudzony pozorną ciszą, poczuł się do obowiązku łagodniejszego postępowania ze zbrodniarzami, to tylko rząd złożył niejako broń... Oni, wściekli morderey, nie uczynili tego, oni ani na chwilę nie wyrzekli się swych zamysłów piekielnych... Oni — nietylko broni nie złożyli, ale udoskonalili jeszcze swe morderczе środki nie bez znacznych ofiar czasu i pieniędzy. Napaście pojedyncze na ludzi bezbronnych ze sztyletem lub rewolwerem wygodne są, kiedy można skryć się bezkarnie, ale gdy zbrodniarzy łowią i wieszają — bezpieczniejsze są podkopy i miny!.. Lecz — możnaby im powiedzieć — wy mianujecie się obrońcami ludu... Przypuśćmy, że według was — Monarcha jest tyranem, jego najbliżsi słudzy — narzędziami tyranii... Ale jakież przeciw wam popełnili winy ci reprezentanci bronionego przez was ludu, którzy przepełniali pociąg Carski i których wraz z Carem i jego orszakiem skazaliście na śmierć niechybną?.. Jedyną odpowiedzią waszą będzie zapewne, że „cel usprawiedliwia środki...“ Innej odpowiedzi i nie można spodziewać się od fanatyków zbrodni, którzy jednak dbają przedewszystkiem o własne życie, potrzebne dla urzeczywistnienia szalonych planów nihilizmu!.. Oto do czego doprowadzają w zwichniętych umysłach teorye nikczemne i bezbożne!..“

Tym samym tonem, ale dosadniej jeszcze rozpaczają nad nieszczęsnym stanem Rosyi *St. Pet Wiedomosti*. „Zdawało się — powiada ten dziennik — że cała Rosya, wszystko, co w niej jest rozsądnem i zacnem, zwróciło wszelkie swe siły ku temu jednemu celowi, aby wykorzenić złe robactwo, toczące podstawy naszego istnienia... I zdawało się, łudziliśmy się, że to robactwo plugawe już wyniszczonem zostało... Bynajmniej!.. Zbrodnicze knowania nihilistów przycichły tylko chwilowo, przyczaiły się, aby działać pod ziemią, gdy nie można na jej powierzchni... Ogół narodu naszego pobożny, cichy, ubóstwiający swojego Monarchę, w naiwności ducha nie przewidział po prostu podobieństwa nowego na życie Cara zamachu, po wymierzonej już karze zbrodniarzom kwietniowym, nie przypuszczał nawet, aby podobna zbrodnia popełnioną być mogła w Moskwie, w tej starej stolicy, którą najwięcej ogniw łączy z tradycyą miłości dla tronu. Takie potworne, straszliwe zbrodnie niedostępne są po prostu dla czystej, nieskażonej, dziewiczej imaginacyi ludu rosyjskiego, — inaczej lud uprzedziłby nieszczęście i niepozwolił zamachowi przyjść do skutku... Nasze czasy dały nam już tyle chwil czarnych, obeznały nas z tylu okropnemi zbrodniami, naraziły na tyle prób ciężkich, że to wszystko, jak zmora straszliwa, legło na naszych piersiach, wpiło się w nie, gniecie i dławi nas... I znosimy to wszystko bez przygotowania, bez doświadczenia poprzedniego... Dziwnaż, że zapobiedz temu nie umiemy?..“

Niemniej traicznie przemawia *Molwa*. „Co to się dziś dzieje w naszej ojczyźnie? — powiada.... Na jakie to straszne Bóg naraża nas próby?.. Tylko co przeminął przed naszymi oczami szereg procesów politycznych: śledziliśmy za niemi pilnie i mieliśmy nadzieję, że zetrą już one głowę hydrze rewolucyjnej... Ale nie!.. Bo oto ona czyha ciągle jeszcze na spokój naszego kraju, na życie naszego ukochanego Monarchy... Nieznana zgraja zbrodniarzy i szaleńców zawsze działa, i działa coraz zuchwalej... Czego chcą ci przeklęci? Chcą na swych nędznych, liliputcich barkach podnieść świat, wstrząsnąć nim, aby wszystko przewrócić na nice... Powiadają, że chcą reform... Nieprawda! Wszelkie zmiany, jakieby mogły nastąpić w naszym ustroju społecznym, choćby najbardziej stanowcze, nie wykluczają konieczności władzy najwyższej, która przez całe wieki istnieć jeszcze będzie, istnieć musi... A zbrodniarze czyhają na życie przedstawiciela tej władzy... Więc nie reform, lecz odmętu chcą oni... O Boże, ulituj się nad nami, — nieodwracaj od nas swojego oblicza, w chwili gdy nad przepaścią stoimy!“

Gazeta Petersburska przy sposobności nowego zamachu usiłuje przekonać swych czytelników (snać przeciwnego są oni zdania) że rewolucyoniści kłamią, gdy utrzymują, że sprężyną ich knowań jest miłość ojczyzny i pragnienie dobra dla niej... „Niech nam wskażą — powiada — ci nikczemnicy choć jeden dowód ich miłości ojczyzny, choć jeden czyn, mający jej dobro na celu... Co zrobili oni lub chcieli zrobić pożytecznego? Nie!.. Dopomagają tylko swemi knowaniami naszym wrogom zewnętrznym i przyspieszają nieszczęść krajowi... Miłość ojczyzny!.. Czyż rozumieją ci samozwańczy obrońcy jej praw, że ojczyzna — to nie pojęcie oderwane, ojczyzna — to żywy naród, nie tylko naród, lecz jego historya, jako spuścizna wieków, którą szanować należy jak świętość... Mącić pojęcia tego narodu, pchać go do przepaści, burzyć ład obecny i burzyć historyę — to nie jest miłość ojczyzny, to jest najczarniejsza ze zbrodni piekielnych — zbrodnia odstępstwa i świętokradztwa!.. A ci ludzie nikczemni, nawet urządzając zamach na życie Monarchy, gotowi upewniać, że czynią to przez miłość ojczyzny!“

Russkija Wiedomosti widzą w zamachu dowód żywotności podziemnych sił rewolucyjnych... „Żywioły subwersyjne, — mówi ten dziennik, które niby zamilkły były pod grozą surowością powziętych przeciw nim środków, znowu podnoszą głowę i stają do walki z istniejącym porządkiem społecznym i państwowym... Nie można nieuznać, że w sposobach tej walki jest postęp, postęp śmiały i straszny... Dawną broń odrzucono precz... sztylety i rewolwery, wymagające fanatycznej ręki i poświęcenia osobistego, zastąpione dziś zostały przez sposoby inne, wymagające wytrwałości, nakładów pieniężnych i wielkiego naprzężenia sił.. z powierzchni ziemi przeszli nasi rewolucyoniści w głąb jej — i z tamtąd zamierzają dążyć do osiągnięcia swych zbrodniczych celów... Doprawdy, że jęk zgrozy i rozpaczy wydziera się mimowolnie z piersi ludzi wierzących, iż postęp prawowidłowy, tak bardzo dla nas pożądany, odracza się na całe lata, przez zbrodnie tych gwałtowników, którzy tak zapamiętale pchają nas w brzeg przepaści!“

Nareszcie *Moskowskija Wiedomosti* boleją nad tem, że zamach został uknuty w Moskwie, gdyż to jej hańbę przynosi. „Złoczyńcy — powiada — chcieli zniesławić Moskwę, zsolidaryzować ją niejako ze swemi knowaniami rewolucyjnemi... tę Moskwę, która jest twierdzą tradycyi, arką świętości naszych historycznych, kolebką wielkości i potęgi Rosyi. Czyż jeszcze ta Moskwa ma być gniazdem intryg nihilistycznych, ich pomocnicą i wspólniczką?.. Byłoby to już ostatniem nieszczęściem! Przypuszczamy, że tak źle jeszcze nie jest... Ale niedość jest brzydzić się złem, trzeba jeszcze z niem walczyć, trzeba otrząsnąć się z drzemki, pozbyć się apatyi i działać tak, jak Moskwa umiała działać w krytycznych dla Rosyi chwilach doświadczeń ciężkich“.

W podobnym też tonie kaznodziejskim lub jeremiadowym przemawiają i wszystkie inne dzienniki rosyjskie, nie kryjąc bynajmniej przekonania, że niebezpieczeństwo grożące Rosyi ze strony rewolucyonistów tajemnych, lecz licznych snać i potężnych, jest wielkiem i doniosłem — i że przeciw niemu należy stanąć do walki w pełnem uzbrojeniu. Pod świeżem wrażeniem katastrofy moskiewskiej nie zdołały jeszcze dzienniki rosyjskie zdobyć się na zwykły sobie lekceważący sposób traktowania niebezpieczeństw, mimowolnie więc są szczeremi, choć nie wątpimy, że wkrótce te same dzienniki, ochłonąwszy z pierwszego przestrachu, twierdzić będą, jak twierdziły niedawno *Moskowskija Wiedomosti*, „że rewolucyonistów w Rosyi tak mała jest garstka i tyle tylko złego sprawić zdolna, ile komary wieczorne lwu potężnemu“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 12 grudnia.

Poruszenie wczoraj w dzienniku naszym przez szlachetną damę sprawy ubogich i cierpiących zimno oraz głód, znalazło echo w Krakowie. Ze wszystkich stron pojawiają się projekta przyjścia w pomoc tegorocznej nędzy, i o tem głównie rozmawiano na wczorajszych wieczornych zebraniach. W Dawnym Resursie za inicyatywą pań rozmiłowanych w paryskim *Figarze*, a bolejących nad nędzą bliźniego, złożono ofiary, które zostaną przesłane Prezydentowi miasta.

— Doniesienie o mianowaniu dwóch nowych konserwatorów w Galicyi, wyjaśnić należy w ten sposób, iż hr. Wojciech Dzieduszycki, Dr fil., autor dzieła o Atenach objął obecnie posadę konserwatora zabytków pomnikowych w Galicyi wschodniej, wakującą od śmierci Mieczysława Potockiego a Dr Ludwik Cwikliński profesor filologii klasycznej w Uniwersytecie lwowskim, mianowany jest konserwatorem zabytków przedhistorycznych również w wschodniej połowie Galicyi. W zachodniej zaś części kraju pozostał jak dotąd prof. Łepkowski, konserwatorem zarówno pomników i zabytków sztuki, jak i wykopalisk.

— *List otwarty* margrabiego Zygmunta Wielopolskiego do hrabiego Stanisława Tarnowskiego, o którym wspomniał raz jeden z naszych korespondentów wiedeńskich, wyszedł dziś z druku nakładem autora w drukarni *Czasu*.

— Jutro przedstawioną będzie w tutejszym teatrze używająca dziś wielkiego rozgłosu w Paryżu wesoła komedya: *Le Voyage de Monsieur Périchon*. Na polskim afiszu tytuł sztuki: *Przygody w podróży*.

— Jutro o godz. 5ej po południu odbędzie się w sali wykładowej kliniki okulistycznej drugie posiedzenie nadzwyczajne Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w celu zastanowienia się nad sprawą połączenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego z Towarzystwem lekarzy galicyjskich.

— Koncert onegdajszy pod kierunkiem p. Galla powtórzonym zostanie w niedzielę w południe w sali redutowej. Amatorowie wykonają *Eliasza* Mendelsohna. Dochód przeznaczony na węgle dla ubogich. Powodzenie, jakie miał ten koncert, uznanie pracy dla niezmordowanego p. Galla, oraz cel szlachetny powinienby jak najliczniejszą ściągnąć publiczność, zwłaszcza, że godz. 12 w południe jest bardzo dogodną.

— Stowarzyszenie młodzieży handlowej w Krakowie, założone w roku 1818 pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P., obchodzić będzie w niedzielę d. 14 b. m. o godz. 10½ zrana w kościele Ś. Barbary swe roczne nabożeństwo solenne, podczas którego kazać będzie X. Dr Józef Pelczar. Wieczorem zaś odegranym zostanie w czytelni tegoż Stowarzyszenia teatr amatorski połączony z deklamacyami a mianowicie: Rozpocznie *Dwaj Przyjaciele*, komedya Staszczyka; nastąpi *Zrzędność i Przekora*, Fredry; zakończy *Nieoszlifowany Dyament*, Hoffmannowej. Czysty dochód przeznaczony na fundusz biblioteki.

— Odbieramy następujące pismo:

Na pomnik A. Mickiewicza nadesłano do Czytelni akademickiej następujące sumy: Administracya Dziennika polskiego 43 złr., a mianowicie 36 złr, 1 rub. 12½ ct. złożone tamże w dniu 5 grudnia 1878 r., przez komitet urządzający w Podwołoczyskach wieczorek na cześć A Mickiewicza, następnie dar Sew. Wszelaczyńskiego z Czortkowa 1 złr. i dar D. R. A. 5 złr. Z Oświęcima nadesłali pp. Dr. M. Kwieciński i Tom. Rudnicki 90 złr. jako czysty dochód z wieczorku urządzonego w Oświęcimie na cześć A. Mickiewicza. Obie te sumy są złone w krak. Kasie Oszczędności na książeczkę pod l. 40,829, a książeczka złożona w kasie Uniwersyteckiej.

Kraków 13 grudnia 1879.

St n. Borek
prezes Czyt. akad.

— W Paryżu było wczoraj 6° mrozu, gdy w Krakowie mamy dziś już tylko 4°.

— W Białogrodzie królewskim (Stuhlweissenburg) na Węgrzech zastrzelił się d. 5 b. m. porucznik dragonów Hipolit Jabłoński.

— W Berlinie zawiązał się pod prezydencyą burmistrza Forkenbeka i prezydenta policyi Madai komitet wsparcia dotkniętych niedostatkiem mieszkańców Górnego Szląska. Bezpośrednio jednak i skuteczniej rozwijać mogą czynności swe komitety lokalne. Jeden z takich komitetów zawiązał się w Bytomiu i wydał odezwę wzywającą do datków na wsparcie cierpiących głód i nędzę polskich Szlązaków. Komitet ten składają: Stanisław Przyniczyński w Bytomiu (Beuthen O. S.), na którego ręce przesyłać można datki; prezes centralnego Tow. gosp. na Górny Szląsk, X. Franciszek Przyniczyński; Franc. Walczuch z Poręby, wiceprezes Tow. gosp., kupiec i właściciel domu w Rosbarku; Józef Walczuch, właśc. domu w Porębie; Kasprzyk, właściciel domu w Bytomiu; Julian Ligoń z Królewskiej Huty.

— Pewien podróżnik europejski, wielki wielbiciel kwiatów, bawiąc w Egipcie, zastawił w mieszkaniu swem okna szeregiem doniczek z kwitnącemi roślinami. Podlewając je codziennie, raz przebrał miarę tak, że woda dość silnym promieniem pociekła na twarz leżącego pod domem Araba. Na gromki głos przekleństw Araba, cudzoziemiec cofnął się nieco w głąb pokoju, a wtedy ten niedojrzawszy sprawcy, zawołał: „Jeżeli jesteś starcem, pogardzam tobą; jeżeliś starą kobietą, przebaczem ci; jeżeli jesteś młodzieńcem, przeklinam cię; jeżeliś zaś dziewicą, dziękuję ci.

— W Solarni pod Raciborzem na Szląsku pojawił się już tyfus głodowy a z niego wyrodził się tyfus plamisty.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Spilównę, za kradzież w służbie, oraz za kradzieże pierścionka srebrnego i korali w różnych miejscach popełnione; Maryannę Markutową, za kradzież łyżeczki z nowego srebra w Rynku, gdy tam przyszła po prośbie, oraz za sprzeniewierzenie rondla i żelazka do prasowania; Izaaka Lehrera, za kradzież czapki w sali gościnnej w dworcu kolei żelaznej, oraz jako poszukiwanego przez Starostwo w Turce za zbiegnięcie; za pijaństwo 4 osoby.

TEATR. W sobotę d. 13 grudnia: Po raz pierwszy komedya w 4 aktach przez Eugen. Labiche i Edwarda Martin; przełożył W. Sabowski: *Przygody w podróży*.— Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 11 grudnia pochmurno, wieczorem i w nocy śnieg; termometr od —16·8 doszedł do —7·6 C. Barometr opada; rano ogodz. 7ej d. 12 stan jego był 746·2 millim., termometru —5·2 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 13 grudnia: ŚŚ. Łucyi i Otylii pp. m.

Od Administracyi „Czasu“.

Na kościół katolicki w Irkucku złożono pod lit. S. Z., 5 marek.

Z Wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Nieraz słyszeliśmy mówiących, że o wystawie sztuk pięknych za mało piszemy, że obrazy przybywają ciągle, a krytyka nie o każdym wspomina. Zanim przejdziemy do głównego przedmiotu, to jest do ocenienia znajdujących się na wystawie sztuk pięknych obrazów, winniśmy je poprzedzić kilkoma uwagami. Nie piszemy zbyt częstych sprawozdań z wystawy — prawda — ale zdaje mi się, że chociażby pióro najgiętsze, najbardziej kwieciste, przecież nie zdołałoby się ożywić, będąc

skazane na powtarzanie jednego i tego samego zdania w przeciągu krótkiego czasu. Cóż pisać o każdym malarzu, czego się już kilkanaście razy nie napisało przy każdym jego obrazie. Jakże bowiem urozmaicać sądy i formułki w parę tygodni? Zresztą zdarza się, że malarz, któremu udało się trafnie namalować na przykład studyum z natury, maluje ciągle to studyum, nie zmieniając nawet szczegółów obrazu; ten który pięknie maluje widok przy blasku księżyca, powtarza to ciągle, inny upodobał sobie gałązkę martwej natury i nią się bawi; niechże nas nikt nie posądzi o pessymizm — przeciwnie przyznajemy, że nasza szkoła malarska wydała kilku bardzo zdolnych, bardzo utalentowanych artystów, i że wcale im to nie ubliża, że upodobawszy sobie jakiś przedmiot, nim się zajmują i w nim ciągle się doskonalą, mówimy tylko *pro domo sua*, słysząc częste zarzuty, że nic o każdym obrazie, który jest na wystawie nie piszemy. Lecz na cóż zdałoby się powtarzać jedno i to samo zdanie dwa lub trzy razy o obrazie który raz widzieliśmy przedstawiony dajmy na to jako „Wiejską zagrodę" a potem jako „Zagrodę wieśniaczą"? Dlatego też krytyki z wystawy nie mogą być częste, bo wszystko postępować musi powolnie, wszystko przebywa pewną przekształcenie, poezyna się w trudzie zdobywa praca.

„Dla dzielnego świat ten nie jest zamkniętą księgą" — powiedział wielki Goethe — słowa te każdy artysta może sobie obrać za hasło życia; „niechaj się nie troszczy, gdy wrogie duchy stają w poprzek jego drodze, niech w coraz większym postępie szuka cierpień swych i szczęścia". Postęp! postęp pomimo trudu i przeszkód, mimo zazdrości i zawodów, niepowodzeń, bo w tym postępie jest tryumf, nagroda i radość, bo w tym postępie cierpienia i trudy przechodzą w rozkosz i dają siłę, wiarę i dają nieśmiertelność! Któryż z prawdziwych artystów nie idzie tą drogą, któryż w walce z przeciwnościami nie padał zwątpiały na duchu i nie podnosił się znowu ogniem natchnienia wzrąszym mu w piersi, mocy poczucia, że osięgnie stopień doskonałości, do którego wiedzie go instynkt talentu. W takich wędrówkach padają słabi, maleją niekiedy, silni tylko i wierzący w gwiazdę swego przeznaczenia podążają śmiało z wzniesionem okiem w niebo przyszłości. Potrzeba tworzenia jest nieraz koniecznością każdego; każdy może odnaleść formułę swego ducha i dać ją, ale trzeba na to niepełnego talentu prawdziwego, siły ducha, energii ale i cierpliwości. Najwięksi szukali siebie i niepewności i wahaniem ani objawili się wielkimi! Ale nie można pretendować do sławy z niczem jeżeli jesteś mocny, wiele z determinacyą, milcz. Jeżeliś słaby, jeżeli dusza twoja drzemie w ścianie parn kwiatków, ucieknij w cisze i spokoju, gdzie można żyć szczęśliwie, nieznanym, bez promieni słońca, jak Apollo u Admeta....

Myśleliśmy tak, przebiegając przepyszne sale Towarzystwa Sztuk pięknych i w tym wielkim zbiorze łowiliśmy perły i ułożyli z nich wystawę małą. Tę ekspozycyą ułożoną według naszej myśli, przedstawiamy czytelnikom chociaż na papierze.

Imię Matejki posiada tak wielki czar, że każdy Krakowianin wchodząc na wystawę, biegnie najpierw do obrazu wielkiego mistrza. Wszyscy się też zatrzymują, aby oglądać Dzieci Matejki, będąc pewni, że w obrazie tym geniusz artysty zespolony z uczuciem ojcowskiem stworzył coś doskonałego w swoim rodzaju. Jakoż sama grupa ułożona z przepysznym wdziękiem, mile się oku przedstawia, a ileż tu wspaniałych szczegółów, jaka subtelność, jakie wykończenie! Kolory odbijają się wybornie w każdej postaci, a wyraz jaki genialny artysta nadał każdej postaci jest tak zrozumiały, że możnaby z tego obrazu mówić historyą rozwoju człowieka. O obrazie tym pisał już Czas przed kilku tygodniami, dlatego skłoniwszy głowę przed geniuszem artysty zwróćmy się ku innym malarzom. D. c. n.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 11 i 12go grudnia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 1000 korcy powiększej części pszenicy, a następnie żyta, lubo inne produkta chociaż w niewielkiej ilości dowiezione były.

Dowiezione zboże w krótkiem przeciągu czasu przez kupców krakowskich zakupione zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 57 do 63 złp. — gr; żyto na 227 f. od 39 do 43·— złp. jęczmień na 202 funt. od 28 do 35 złp. fasolę na 250 f. od 50 do 61 złr., wykę na 250 funt. od 27 do 30 złp.

Jako na przedświąteczny targ ruch na dzisiejszym targu kleparskim był dosyć ożywionym, do czego i przybyło kilku kupców z przyczyny mrozu nie się. Popyt o pszenicę i żyto powiększył się; przez co i ceny tych produktów poszły w górę. Jęczmień przy zwiększonym popycie płacono co kolwiek wyżej. Nasiona strączkowe lubo nie osiągnęły wyższej ceny, przecież utrzymały się a piękna fasola i groch były nawet drożej płacone.

Oprócz znacznego zakupna do młynów podgórskich i innych parowych, zakupiono dość znaczne partye pszenicy i żyta do Prus.

Płacono za pszenicę białą za 100 kilogr. od 11·— do 12·25 złr.; czerwoną od 11·50 do 12·75 złr.; białą złr. 11·80 do 12·80 złr.; żyto piękne od złr. 8·75 do 9·10 złr., podlejsze od 8·25 do 8·75 złr.; jęczmień piękny od 8·50 do 8·90 złr.; na paszę od 8·— do 8·50 złr.; owies od 6·80 do 7·25 złr.; groch od 8·75 do 10·— złr.; fasolę od 10·— do 13·— złr.; jagły od 10·50 do 12·50 złr.; tatarkę od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od 11· — do 12·— złr., koniczynę czerwoną od 45·— do 55 złr. kukurudzę od 7·50 do 8·— złr.

Wiedeń 10 grudnia. *Neue fr. Presse.* Stała tendencya panująca na wszystkich wielkich targach zagranicznych, nie wywiera zupełnego wpływu na targ wiedeński dla tego, że konsum miejscowy, mający pewne zapasy w zakupach handlowych, nie potrzebuje kupować. W miarę stosunków handlowych zagranicznych powinnyby być i ochota do kupowania i ceny wyższemi. Ponieważ sprzedający wiedzą to dobrze, więc trzymają prawie wcale nie ustępując; za pszenicę płacono 15·10 za owies zaś z wiosenną 8 złr. za 100 kilo.

Kongres rolniczy.

W kwestyi ceł nadgranicznych kongres rolniczy uchwalił na posiedzeniu swem wieczornem d. 10 b. m. rezolucyę wyrażającą życzenie, „ażeby rządowi powiodło się obecny traktat handlowy z Niemcami przedłużyć przynajmniej na dalsze sześć miesięcy, w ciągu zaś tego czasu postarać się o zawarcie nowego traktatu, któryby wywóz do Niemiec produktów rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego przed produktami podobnemi wszelkich innych państw uwzględniał. W razie, gdyby pomyślny traktat z Niemcami zawartym być nie mógł, wypadałoby zmienić taryfę naszą cłową ze względu na wymienione powyżej produkta". Kongres oświadczył się też przeciwko wszelkim taryfom transportowym, uwzględniającym bardziej zagraniczne produkta od krajowych. W końcu wyraził kongres nadzieję, że rząd zwróci szczególną uwagę na te komunikacye, któreby zawisłość naszą od polityki cłowej i kolejowej Niemiec uchylić mogły.

Na początku posiedzenia d. 11 grudnia postanowiono prosić ministra rolnictwa, ażeby w razie, gdyby obecność jego na kongresie była którego dnia niemożliwą, wydelegował zastępcę. Trzecie pytanie, tyczące się zamknięcia granicy przed bydłem stepowem, cofnięto z porządku dziennego. Dr Pereis referuje następnie o czwartem pytaniu względem melioracyi, a mianowicie osuszeń gruntu i irrigacyj.

Wiedeń 11 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2040, zabitych wieprzów 682, zabitych owiec 204, żywych owiec 234, żywej nierogacizny 1578.

Cielęta płacono 38 do 45, 56 złr.; zabite wieprze 36 do 45, 48 złr.; zabite owce 20 do 35, 40 złr., żywe owce (lekki towar) 28 do 32 złr. za 100 kilo mięsa; nierogaciznę galicyjską 29 do 34 złr.; węgierską 33 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Ąmirowicz.
Caffé Štirbök.

Wiedeń 11 grudnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku znów 37 złr. Peszt, 10 grudnia: 35 50—36 50 złr.— Wrocław, 10 grudnia: w miejscu 61·50 mrk. płacono — na grudzień 61·50 mrk. płacono — Szczecin, 10go grudnia: w miejscu 61·10 mrk., na grudzień 60·20 mrk., na wiosnę 62·40. — Berlin, 10go grudnia w miejscu 61·70 mrk., na grudzień-styczeń 61·50 mrk., kwiecień-maj 63·20 mrk., na maj-czerw. —·— mrk. — Paryż, 10go grudnia: na ten miesiąc 70 25 frnk., na styczeń 69·75 frnk., na styczeń-kwiecień 69·75 frnk., na maj-sierpień 69·75 frnk.

Nafta. Wiedeń, 11 grudnia: za 50 kilo z dworca z cłem 9·50 złr. — Tryest, 9go grudnia za 100 kilo bez cła 11·70 złr.— Brema, 9go grudnia: za 50 kilo 8·80 mrk. — Hamburg, 9go grudnia: w miejscu 8 85 mrk., na grudzień 8 85 mrk., na stycz.-marz. 8 85 mrk. — Antwerpia, 9go grudnia: za 100 kilo 23·50 — frk — Nowy Jork, 9go grudnia za galonę (=3,8 kilo) 8 5/8 ct. pap., w Filadelfii 8 5/8 ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 10go grudnia. — Wiedeń: pszenica 13·40 do 14·70 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 37·— do 37·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 15·— do 15·05 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (listop,-grudz.) 233·—; żyto —·—; Spirytus loco 54·70 złr.; Olej rzepakowy 61·70 złr. — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 72·— złr.; Olej rzepakowy 79·50 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr ; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 1 złr. 83 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 grudnia. Komisya Izby deputowanych dla służby wojskowej uchwaliła zalecić zaprowadzenie trzechletniej służby i zniesienie instytucyj jednorocznych ochotników.

Bern 10 grudnia. Rada związkowa przeszła do porządku dziennego nad rekursem publicysty Gehlsena przeciw nakazowi opuszczenia Szwajcaryi. Uchwała ta zapadła 54 głosami przeciw 45.

Londyn 11 grudnia. *Times* przemawia za rychłem opuszczeniem Afganistanu i za ścisłem dotrzymaniem traktatu w Gundamaku zawartego i zwraca na to uwagę, że ewakuacya może być teraz dokonaną bezpiecznie i zaszczytnie, później zaś mogłaby napotkać przeszkody. Lord Dufferin odjeżdża dziś do Petersburga.

Madryt 10 grudnia. Nowy gabinet przedstawił się kortezom. Prezes ministrów złożył w obu Izbach oświadczenie, że powodem przesilenia gabinetowego była redakcya projektu ustawy względem reform ekonomicznych mających być zaprowadzonemi na Kubie. Gabinet teraźniejszy podobnie jak poprzedni będzie pracował nad zniesieniem niewolnictwa i wniesie nowe propozycye względem pogodzenia interesów Hiszpanii z interesami Kuby. Projekta ustaw tyczących się Kuby, wkrótce przedłożone zostaną. Izby przyjęły przychylnie oświadczenie prezesa ministrów.

Madryt 10 grudnia. *Correspondencia* donosi, że pięciu jenerałów podało się do dymisyi, która ma być podobno przyjętą. Gabinet wytłumaczy dziś w kortezach powody przesilenia ministeryalnego.

Kair 10 grudnia. Gordon basza w piśmie do gubernatora Massui zapowiedział na dzisiaj przyjazd swój tamże.

Kair 10 grudnia. Gordon basza przybył wczoraj wieczór do Massui.

Washington 10 grudnia. Aleksander Ramsay mianowany został ministrem wojny. W Izbie reprezentantów wniesiono rezolucyę żądającą rewizyi konstytucyi pod względem zakazu wielożeństwa. Kongres odroczył się od 19go b. m. do 6go stycznia.

Piszą nam z Wiednia:

W kołach parlamentarnych dobrze poinformowanych uważają jako najprawdopodobniejsze, iż ważna sprawa ustawy wojskowej załatwioną zostanie za pośrednictwem wspólnej komisyi wybrać się mającej na mocy § 11 regulaminu po dwukrotnych sprzecznych ze sobą uchwałach obu Izb, w połowie z Izby poselskiej a w połowie z Izby panów, dla ułożenia pojednawczego wniosku, który następnie obu Izbom przedłożonym będzie. Gabinet hr. Taaffego złożony z ludzi uczciwych, ale nie będących na wysokości położenia, nie może się utrzymać w dzisiejszym składzie. Jest on w trudnem położeniu, nietylko w sprawie wojskowej; sam zaś głównie winien, że ustawa wojskowa nie jest dotychczas uchwalona. Z początku wahał się czy obstawać stanowczo za dziesięcioleciem, czy zgodzić się na pięciolecie, następnie o ile tu wiadomo, p. Czedik, osobistość rządowa, za porozumieniem się z gabinetem postawił znany swój wniosek, niby pojednawczy, a najgorszy, o zmniejszenie pokojowej stopy armii i oznaczenie jej w ustawie uchwalonej przez Radę państwa. Na poufnych naradach członków komisyi wojskowej z początku tylko ze strony polskiej sprzeciwiano się stanowczo temu wnioskowi, kiedy wobec wahania się rządu, nawet hr. Clam wahał się. Dopiero gdy w decydujących sferach oświadczono się przeciw niemu, minister Horst oparł mu się i gabinet wystąpił przeciw temu wnioskowi najgorszemu, wystawiając jednak najwyraźniej na sztych przyjaciół własnych zasiadających po lewej stronie izby. Znaczna grupa niemieckich posłów z lewicy czy to zależnych od rządu czy pragnących iść zawsze z każdym rządem, byłaby się skupiła przy obecnym gabinecie gdyby okazał on więcej stanowczości. Widząc wahanie się rządu, brak programu, chwiejność i niepewność, owa grupa posłów niemieckich nie wie teraz czego się trzymać, może głównie dlatego, że nie wie kto będzie jutro rządem. Nietylko w sprawie wojskowej rząd popełnił błędy ale w innych mianowicie finansowych i podatkowych, widać to samo wahanie się, brak programu i myśli kierowniczej. Można się słusznie obawiać, aby po załatwieniu sprawy wojskowej nie był utworzony lub uzupełniony gabinet z tej części partyi prawa i czeskiej, która — nie łudźmy się — najwyraźniej skłania się do Rosyi i dąży z rozwiniętemi żaglami do przymierza rosyjskiego. Jak zaś ta partya pojmuje autonomię i prawa narodowe, jak ich używa za pretekst i płaszczyk dla swych fantasmagoryj, lub zgubnych planów, nieraz już można się było przekonać, tak w izbie jak zwłaszcza w komisyach. Nie dalej jak na posiedzeniu Izby 28 listopada, na którem tak rozumnie przemawiał poseł Dunajewski, on i Polacy bronili zasady autonomii krajów koronnych a część prawicy w nader charakterystyczny sposób głosowała przeciw tej zasadzie i przeciw polskiemu wnioskowi. Niech tylko ta część prawicy przyjdzie do władzy a niezawodnie piękne nastaną czasy zwłaszcza dla Galicyi, czasy w których ostatnim ratunkiem jak była już raz tak będzie w złudzeniach tych panów pomoc rosyjska! To też koniecznie by trzeba dla zrównoważenia tych złowrogich wpływów, aby w rządzie wmocniły się antirosyjskie żywioły, które w polityce zagranicznej trzymałyby z Węgrami i w ogóle z ludźmi rozsądnemi a nie z idealogami, fanatykami i doktrynerami!"

Izba deputowanych przystąpiła wczoraj do obrad nad zniesieniem okręgu wolno-handlowego brodzkiego. Ukończono dyskusyę ogólną, szczegółową zaś odroczono do dnia dzisiejszego. W imieniu Koła polskiego stawiał dep. Hausner wniosek, aby okrąg ten zniesiony został dopiero z d. 1 lipca r. p.

Komisya Izby wyższéj ogłosiła już sprawozdanie o ustawie wojskowéj. Jest ono wypracowane przez bar. Hye, a przytacza wyczerpująco powody za zezwoleniem na dziesięcioletnie przedłużenie ustawy. Sprawozdanie wyraża także nadzieję, że Izba deputowanych przystąpi do odmiennéj uchwały Izby wyższéj, a względnie komisyj obu Izb. Sprawa ta będzie jutro na porządku dziennym pełnego posiedzenia Izby.

Donoszą nam także z Wiednia, że posłowie z prawicy, należący do komisyi podatkowéj, gromadnie usuwają się od obrad tejże komisyi nad znanym projektem posła Krzeczunowicza o regulacyi podatku gruntowego, co więcéj, ze z pomiędzy posłów czesko-morawskich i należących do stronnictwa prawnopolitycznego odzywają się głosy grożące Kołu polskiemu zerwaniem dotychczasowego z niem stosunku, jeśli obstawać będzie przy projekcie p. Krzeczunowicza. Nam się zdaje, że podobne postępowanie nie może korzystnie wpłynąć na ścisłość stosunków stronnictw autonomistycznych między sobą.

Pruska Izba deputowanych ukończyła obrady nad projektem nabycia kilku kolei żelaznych na skarb. Przyjęcie zresztą § 1go ustawy było decydującem.

Mylnie doniosła *Germania* o odwołaniu tajnego radcy pruskiego Hüblera, który naradza się w Wiedniu z kardynałem Jacobinim w kwestyi stosunków Kościoła do państwa w Prusach.

Z powodu zamachu na Cara zamieszcza berlińska półurzędowa *Nordd. allg Ztg* uwagi następujące pod formą listu z Petersburga, w których wyrzeczony jest potępiający sąd o całej partyi, która dziś w Rosyi rej wiedzie.

„Zbrodnia w Moskwie jest nowym dowodem, jak głębokie korzenie zapuściło to złe, któremu rząd tak długo z całą obojętnością pozwalał róść i szerzyć się. Złośliwy los zrządził, że niesłychana ta zbrodnia popełnioną została w Moskwie. Ileż razy okrzyczano tam współobywateli poddanych rosyjskich innej narodowości i innego wyznania za zdrajców! Ale prawdziwej zdrady nie trzeba szukać na tradycyjnem polu historycznego pochodzenia albo dawnej religii, lecz na nowem polu, gdzie wszystko jest zaprzeczane, co tylko było stwierdzonem przez całe pokolenia. Pole to uprawiali pilnie niestety nasza prasa, nasi nauczyciele, a nawet nasze sądy; nie mogą się więc teraz uchylić od odpowiedzialności bezpośredniej. Widocznie banda morderców składa się z ludzi, którzy po największej części w rosyjskich zakładach pobierali nauki. Widocznie prasa występowała zawsze, o ile śmiała to czynić, przeciw wszelkiej zasadzie zwierzchnictwa. Widocznie sądy miały siebie tylko na uwadze a nie państwo albo społeczność. Ktoby chciał temu zaprzeczyć, musiałby przecież przyznać, że profesorowie, gazety i sędziowie z orszakiem adwokatów od wielu lat mają głos przeważny. Któż bowiem inny mógł przemawiać w imieniu wielu i czyż istotnie pozostały bez wpływu mowy tych, którzy sami jedni głos zabierali?"

Minister francuski sprawiedliwości Leroyer ma się podać do dymisyi, powodem do niej jest nacisk lewicy na rząd, aby ten przedsiębrał puryfikacyę między sędziami. Leroyer chce zmniejszyć liczbę trybunałów, ale nie chce dotknąć się ustawy zasadniczej co do nietykalności sędziów. Deputowany Goblet, podsekretarz tego ministerstwa naznaczony jest jako następca Leroyera.

W Bruxelli przyjęto urzędownie posła amerykańskiego Ortegę. Od śmierci cesarza Maksymiliana rząd belgijski nie utrzymywał dotąd związków dyplomatycznych z Mexikiem.

Diritto utrzymuje, że Papież wstrzymał się z mianowaniem nuncyusza Vannutelli w Konstantynopolu, dopóki nie otrzyma od Porty wyraźnych zapewnień, iż kościół katolicki w Turcyi będzie miał przyznaną sobie zupełną wolność.

Chociaż Aleko basza rozwiązał dekretem urzędowym towarzystwa gimnastyczne, nie przestały one jednak istnieć i zgromadzać się pod okiem rządu, jak to korespondencya przesłana do *Pol. Corr.* z Filipopolu d. 3 grudnia z tym dodatkiem zapewnia, że towarzystwa te działają w tym sposobie, jak dawniej loże mularskie, w celach politycznych a ostatecznym ich celem jest przywrócenie postanowień traktatu San-Stefańskiego co do granic państwa bułgarskiego. Rząd obawia się powstania, gdyby działanie ich miał na seryo paraliżować.

Jak donosi *Standard* z nad granicy birmańskiej 7go bm., że lord Litton wzbrania się przyjąć posła birmańskiego i kazał mu oznajmić niezadowolenie swoje z postępowania z konsulem angielskim w Mandalaju; żąda wicekról Indyjski uznania prawa trzymania rezydentów angielskich w Birmie i udzielenia im opieki rządu.

W Izbie reprezentantów w Washingtonie wnieśli Frost a po nim Gillette rezolucyę wyrażające sympatye dla ludu irlandzkiego i jego usiłowań około polepszenia losu swego i osiągnięcia autonomii a następnie, aby prezydent Hayes wyraził rządowi angielskiemu nadzieję zaprowadzenia takich instytucyj w Irlandyi, któreby pozwoliły farmerom otrzymać na własność ziemię przez nich uprawianą. Nie wiemy, czy wnioskodawcy są Irlandczykami z rodu lub pochodzenia, ale niezwykły to krok z ich strony podciągać pod uchwałę reprezentacyi krajowéj sprawy wewnętrzne obcego państwa. Depesza która o tych wnioskach donosi, nie wspomina, jaki je los spotkał, można jednak być pewnym, że prezydent nie zastosuje się do życzenia Gilletta, aby uczynił przedstawienia rządowi angielskiemu w sprawie agraryjnéj. Przypomnieć tu jednak można, iż zasada wprowadzona niegdyś za Oceanem przez prezydenta Monroe i nosząca jego nazwisko ma na celu przestrzeganie, aby żadne państwo europejskie nie wdawało się w sprawy Ameryki, a zasada ta jest tak przestrzeganą, że chciano w moc jéj niedopuścić, aby za inicyatywą europejską przedsiębrano przekopanie międzymorza Panamy, chociaż ono nie leży w obrębie posiadłości Stanów Zjednoczonych. Dodać należy, że Lesseps właśnie odpłynął do Ameryki w sprawie tego przekopu.

Pol. Corr. odbiera wiadomość z Cetynii d. 11 grudnia, że ks. Mikołaj doniósł telegramem Carowi o uroczystości orderu św. Jerzego i odebrał odpowiedź w której dziękując za zawiadomienie o uroczystości dodaje, że taki dowód braterstwa broni przyczynić się tylko może do ścieśnienia węzłów miłości między Rosyą a Czarnogórą, których nic rozciąć nie zdoła.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 12 grudnia. W Izbie niższej toczyły się obrady szczegółowe nad ustawą o zniesienie wolności handlowej miasta Brodów. Sochor wnosi przyjęcie półrocznego stadium przejściowego; Lenz sprzeciwia się temu wnioskowi, twierdząc, że jeśli wcielenie Brodów w system cłowy państwa ma być uważane za zgubę miasta tego, musieliby deputowani Brodów głosować za prostem przejściem do porządku dziennego nad ustawą. Wurmbrandt zaleca wniosek Sochora ze względów słuszności. Reprezentant rządu radzca dworu Baumgartner nadmienia: Ustawa nie spada niespodziewanie na mieszkańców Brodów; poczynili oni już przygotowania na taki przypadek, a odwłoka terminu raczej wypadłaby na ich szkodę. Po odrzuceniu wniosku Sochora §. 1 ustawy został przyjętym bez zmiany a następnie reszta paragrafów bez rozpraw, jak niemniej projekta tyczące się zaprowadzenia podatku konsumcyjnego i wciągnięcia węgierskich wolnohandlowych okręgów. Uchwały te zapadły bez rozpraw.

Wiedeń 12 grudnia. Wczoraj wieczór odbyła się konferencya stronnictwa wiernokonstytucyjnego Izby wyższej, w której wzięli udział przewodniczący i ich zastępcy obu klubów liberalnych Izby deputowanych. Przedmiotem narad była ustawa wojskowa. Na zapytanie Schmerlinga, jak się zachowa mniejszość Izby deputowanych względem ustawy wojskowej, jeżeli takowa wróci jeszcze raz do tej Izby, odpowiedzieli przewodniczący klubów, iż nie są uprawnieni do złożenia oświadczenia, któreby przesądzało uchwały ich klubów, albowiem wpierw musi się odbyć narada w klubach w tej mierze. Poruszoną ideę kompromisu ze względu na Węgry odrzucili członkowie Izby wyższej. Narady mają być dalej prowadzone, albowiem z obu stron zgodzono się na to, żeby utrzymywać nadal styczność między stronnictwami wiernokonstytucyjnemi obu Izb. *Fremdenblatt* donosi, że urzędowego zwołania delegacyj na d. 16 b. m. należy się co chwila spodziewać. Pierwsze formalne posiedzenie odbędzie się we wtorek; zwykłe przyjęcie przez cesarza we środę. Wydział legitymacyjny postanowił wnieść unieważnienie wyboru Offenheima.

Wiedeń 12 grudnia. Dzienniki poranne rozbierają sprawozdanie komisyi do ustawy wojskowej w Izbie wyższej; o tejże ustawie *Fremdenblatt* mówi: Sprawozdanie jest pod każdym względem godne wielkości sławy politycznej Izby panów; przedstawia ono jasno z nieubłaganą logiką powody, jakie kierowały tymi, którzy przemawiają za uchwaleniem ustawy wojskowej w osnowie przez rząd przyjętej. Dziennik ten spodziewa się, że przynajmniej część dotychczasowej opozycyi nie pozostanie głuchą na ważne argumenta komisyi Izby wyższej. *Presse* nazywa sprawozdanie aktem politycznym, oddaje szczególniej pochwałę sposobowi, w jakim sprawozdanie odwołuje się na Izbę deputowanych żądając, aby ta zrzekła się dawniejszych uchwał. *Extrablatt* mówi: Argumenta sprawozdania mają rozstrzygające znaczenie dla całej kwestyi. Naprzód byt państwa a potem staranie o zebranie funduszów na jego utrzymanie: jest to, krótko mówiąc, czerwona nić, która się ciągnie przez całe motywa uchwały komisyi.

Wiedeń 12 grudnia, popoł. *Presse* donosi: Między obu stronnictwami Izby wyższej zawarty został kompromis pod względem wyborów do Delegacyi. Na zasadzie tej ugody przyznano konserwatystom 7 krzeseł a liberałom 13.

Buda Peszt 12 grudnia. Rząd wniósł przedłożenie o częściowem pokryciu przyszłorocznego niedoboru przez uzyskanie 14 milionów albo drogą sprzedaży rozporządzalnych 15 milionów renty złotej lub drogą sprzedaży tylko pewnej jej części, oraz będących w posiadaniu państwa obligacyj kolei żelaznych. Miasteczka Brod i częścią także Karlsburg zalane. W Karlsburgu straciło także wiele ludzi życie. Arad uważają za uratowany.

Berlin 11 grudnia. Cesarz przyjmie dziś po południu hr. Szuwałowa, który następnie odwiedzi królewicza.

Paryż 11 grudnia. Arcyks. Elżbieta, wczoraj wieczór stanęła w Biarritz, skąd jutro wyjeżdża i stanie tu w piątek wieczór.

Paryż 11 grudnia. Rząd zażądał 5 milionów kredytu na dotkniętych nędzą. Izba uchwaliła wniosek ten natychmiast prawie jednogłośnie.

Paryż 12 grudnia. Senat uchwalił wczoraj jednogłośnie kredyt 5 milionów franków na wsparcie dotkniętych niedostatkiem we Francyi. Minister sprawiedliwości podał się do dymisyi z powodu stanu zdrowia, tymczasowo jednak będzie jeszcze dalej sprawował swoje obowiązki. Gabinet pozostanie niezmieniony. Ajencya Havasa nazywa doniesienie *N. fr. Presse*, jakoby lord Lyons żądał od Waddingtona wyjaśnień o zachowanie się posła francuskiego w Konstantynopolu Fourniera za zupełnie fałszywe; nie ma wcale mowy o odjeździe Fourniera.

Madryt 11 grudnia. Izba udzieliła gabinetowi Canovas del Castillo wotum zaufania. Papież polecił nuncyuszowi w Madrycie wręczyć królowej Hiszpańskiej złotą różę.

Ateny 11 grudnia. Kandydat ministeryalny Sotiropulos wybrany został 147 głosami przeciw 35 prezesem Izby.

Kursa. — Wiedeń — paźdź., god. 2 min. 30 po poł — Renta papierowa —·—.— Renta srebrna —·—. — Renta złota —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narodowego —·—. Akcye kredytowe —·—. — Londyn —·— — Srebro —·—. — Napoleony — —. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. — —·—. — Anglo-Bank — ·— Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

OBWIESZCZENIE.

L. 492. (2854 2 2)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego w wykonaniu ostatniej woli ś. p. Jana Kmiecińskiego, w dniu 26ym lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który dochód od całego pozostałego majątku przeznaczył dla ubogich córek stałych mieszkańców miasta Krakowa — podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 26 lutego 1880 r. po odbytem żałobnem nabożeństwie za spokój duszy dobroczyńcy w kościele św. Mikołaja nastąpi losowanie o posagi między kandydatkami, które w ciągu roku 1879 w parafii św. Mikołaja weszły w związki małżeńskie; — kandydatki zatem chcące korzystać z tego zapisu, które jeszcze podań do Arcybractwa nie wniosły, winny takowe wnieść najdalej do dnia 31 grudnia 1879 r., któreto podania obejmować mają:

a) że prosząca jest córką stałego mieszkańca miasta Krakowa;
b) że jest uboga i dobrych obyczajów;
c) że weszła w związki małżeńskie w roku 1879 w parafii św. Mikołaja na Wesołej w Krakowie;
d) dołączyć świadectwo kantoru służących, wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, jeżeli zaś nie trudniła się służbami, załączyć świadectwo dwóch obywateli, że w domu rodziców była przykładną i wzorowych obyczajów.

Zarazem Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego zawiadamia kandydatki — z funduszów ogólnych i z funduszu ś. p. Honoraty Fischerowej ubiegać się chcące, aby równie najdalej po dzień 31 grudnia 1879 r. podania swe do Arcybractwa wniosły, po upływie bowiem tego terminu wniesione, uwzględnione nie będą.

Kraków dnia 7 listopada 1879 r.

Starszy Arcybractwa: *Hieronim Ciechanowski.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 12 Grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 75
Rubel srebrny okrągłowy	1 68	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	95 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 50	97 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	87 —	89 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 25	95 50
5% listy „ banku hipot.	98 25	99 10
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 —	101 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 —	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 50	86 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczają się kupony w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

Akcye kolejowe i bankowe.	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	241 50	243 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	145 50	147 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	267 —	274 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	26 50	28 50

Wiedeń 11 Grudnia.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 85	69 —
4⅕% „ srebrna	70 45	70 60
4% „ złota	80 95	81 10
5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 75	126 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	129 75	130 25
5% „ 1860 „ 100 złr.	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	166 50	167 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	65 50	166 50
Losy Como-Renten	31 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	93 75	93 25
Galicyjskie	96 —	96 25
Morawskie	102 75	103 75
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	101 75	102 50
Szląskie	96 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	84 75	85 50
Węgierskie	88 25	88 75
Węgier. z klaus. 1867	86 25	86 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	115 50	115 10
6% Renta węgierska złota	96 15	96 3
4½% „ „ (za Ostbahn)	74 10	74 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	138 60	138 80
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	161 —	162 —
„ „ austryackie 80	191 50	192
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	279 75	280 —
„ „ węgierskie 200	262 —	262 25
Depositen-Bank 200	225 50	226 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600	856 —	858 —
Real-Credit-Bank 200	— —	— —
Unionbank 100	96 60	96 80
Verkehrsbank ogólny 140	129 —	130 —
Wied. Bankverein 100	133 —	138 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	58 —	58 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	141 —	141 50
Aussig Töplitz . 210	406 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525	587 —	590 —
Elżbiety . 210 „ 5%	178 —	179 —
Linz-Budweis . 200	161 50	162 50
Salzburg-Tyrol . 200	150 —	150 25
Ferdynanda Nordbahn 1050	2299	2304
Franciszka Józefa . 200	156 75	157 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	242 50	243 —
Koszycko-Oderberg. . 200	115 50	116 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200	147 —	148 —
Nordwest austr. . 200	146 50	147 25
„ Lit. B 200 bez%	103 25	103 75
Rudolfa . 200	144 50	145 —
Siedmiogrodzkie I . 200	110 50	111 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	268 25	268 75
Südbahn (Lombardy) 200	80 75	81 25
Süd-nord. Verb. (Fer.) 210	113 —	113 50
Theissbahn (Cisańska) 200	211 50	212 —
Tramway Wiedeń. . 170	206 50	207 —
„ „ nowe 70	45 50	46 50
Węg. gal. Łupkowska 200	117 25	117 50
„ Nord-Ost . 200	134 —	134 50
„ Westb. Stuhlw. 200	134 25	134 75
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90	— —	— —
Liesing. browaru . 100	49 50	50 —
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 16 lat	93 —	94 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	117 75	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 20	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	97 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	97 —	— —
5½% „ złote . 36 lat	95 —	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	87 75	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	94 50	95 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	94 50	95 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	99 25	99 50
6% „ „ Włość.	100 50	101 50
5½% Hipot. Morawskie . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 75	101 90
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	99 —	— —
5½% Real-Creditbank . 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	95 —	95 50
5½% „ Boden Credit-Institut	101 30	101 60
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	81 25	81 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	84 20	84 50
„ Em. 1874 . 200 „ „	82 50	83 —
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 75	106 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	88 —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	95 —	96 25
„ Em. 1862 . 300	95 30	95 80
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	95 50	96 —
„ Em. 1870 . 200	92 80	93 20
„ „ 1872 . 200	96 —	96 80
Salzb.-Tyr. 1873 200	94 —	94 60
Eperies-Tarn. węg. część. 200 5%	79 40	79 70
Ferdyn.-Nordb. w. kon. 4½%	104 —	104 25
„ „ wal. austr.	101 —	102 —
„ Nor.-Salzg. Bahn 1873 5%	106 —	106 50
„ poż. 14 million. 1875	106 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200	95 50	95 75
„ Em. 1878 . 200	93 75	94 25
Fünfkirchen-Bárcser . 200	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300	102 50	103
„ II „ 1867 300	101 25	101 75
„ III „ 1871 300	101 25	101 75
„ IV „ 1872 300	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	95 —	— —
Koszycko-Oderb. . 300 złr. 5%	81 20	81 50
Lwow.-Czer. I Em. 1866 300 4½%	84 25	84 75
„ II „ 1867 300 5%	88 —	88 50
„ III „ 1868 300	81 30	81 50
„ IV „ 1872 300	78 —	78 50
Morawskiej Gränzbahn . 200	77 —	77 25
Neuburg Mariazell . 200	76 5	77 —
Nordwestb. austr. . 200	96 75	97 —
„ „ Lit B. . 200	92 75	93 —
„ „ Em. 1874 200	110 50	— —
Pragsko-Dux . 150 bez%	— —	51 —
„ Em. 1872 . 150	— —	51 —
Rudolfa . 300 5%	88 50	89 75
„ Em. 1869 . 300	87 50	88 —
„ Em. 1872 . 300	86 40	86 60
„ Salzkam. gut. zł. 200	101 —	101 50
Siedmiogrodzkiej I . 200	74 75	75 —
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	168 50	169 50
„ Em. 1874 500	163 50	— —
„ Em. I . 200 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	119 —	119 25
„ „ . 200 złr. 5%	119 —	119 25
Südnordd. Verbind. . 100 4½%	91 25	92 75
„ „ II Em. 5%	91 25	91 75
„ „ III „	86 10	86 40
„ „ Em. 1875	[illegible]	— —
Theissb.-Gesell.	92 60	93 50
Węg. gal. Łupkow. . 200	79 —	79 50
„ II Em. 200	77 50	78
„ Nordost . 300	77 30	77 50
„ „ złotem . 200	90 15	90 50
„ Westbahn . 200	81 25	81 75
„ „ Em. 1874 200	78 75	79 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . zlr. 100	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	119 20	119 50
„ Węgierskie „ 100	107 25	107 75
3% „ Tureckie . fr. 400	16 —	16 50
Kredytowe . złr. 100	179 25	179 75
Clary 40	38 —	40 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 100	106 75	107 25
Insbruckie 20	16 50	17 25
„ ogińskie 10%	7 —	8 —
Krakowskie 20	20 50	21 —
Ofen (miasto Buda) 40	39 50	40 50
Pálffy 40	40 50	41 —
Rudolfa 10%	18 25	18 50
Salma 40	54 —	54 50
Salzburgskie 20	28 25	28 75
St. Genois 40	46 —	46 25
Stanisławowskie 20	27 —	27 50
4½% Tryesteńskie 105	119 —	120 —
4% „ 50	13 —	— —
Waldsteina 20	33 —	33 25
Windischgrätz 20	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 56
20 frankówki	9 31	9 31½
Imperyały rosyjskie	9 60	9 61
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 61	10 63
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Ruble papierowy za 100	121 75	122 —

Lwów 11 Grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	271 —	274 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 65	95 65
4% „ „ „ „	88 50	90 —
5% „ „ „ 37-letnie	94 65	95 65
6% „ „ Banku hipot. gal.	98 85	99 85
6% „ „ „ włościań. gal.	99 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	95 70	96 70
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 9 Grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	99 75
kupon	—	185
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 25
kupon	—	— 231
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon	—	— 8
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bydgoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.